



tekst

BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Jak co roku, przez Małopolskę szły w sierpniowym skwarze pielgrzymki na Jasną Górę. Szli górale, studenci z duszpasterstwa akademickiego dominikanów i wreszcie wielobarwny tłum uczestników Pieszej Pielgrzymki Krakowskiej. Nie zraziła ich konieczność codziennego maszerowania przez kilkadziesiąt kilometrów. Kard. Stanisław Dziwisz uznał liczny udział młodzieży w pielgrzymowaniu za dobry znak. O codzienności krakowskiego pielgrzymowania, o tym, co na pielgrzymce nowe, a co stare, piszemy na str. VI i VII.

Prawie 400 uczestników Marszu Szlakiem I Kompanii Kadrowej przemierzało szlak z Krakowa do Kielc, na który 6 sierpnia 1914 r. wyruszyło 145 strzelców Piłsudskiego.

Najmłodszym uczestnikiem marszu był 8-letni Kuba Wechman z Poznania, najstarszym zaś 88-letni Zygmunt Jędrzejczak, były żołnierz WiN, który maszerował już po raz 22. Ideą marszu jest wychowanie młodzieży w duchu patriotycznym. – Patriotyzm nie jest cierpieniem, ale przygodą z Ojczyzną. Powinno się o nim mówić radośnie – stwierdził Jan Józef Kasprzyk, komendant marszu.

Przed wymarszem z Oleandrów odczytano zaczynające się od słów:



Uczestnicy marszu wyruszyli tradycyjnie z krakowskich Oleandrów, tak jak 95 lat temu strzelcy Piłsudskiego

„Żołnierze! Spotkał Was ten zaszczyt niezmierny...” historyczne przemówienie Józefa Piłsudskiego do strzelców, wygłoszone tu przed 95 laty.

W bieżącym roku po raz pierwszy w marszu wziął udział 7-osobowy oddział kawalerii, nawiązujący do tradycji zawiązku kawalerii

legionowej, tzw. siódemki Beliny-Prażmowskiego.

Z okazji 95. rocznicy wymarszu „Kadrówki” NBP wyemitował okolicznościowe monety. Marszowiczom zaprezentował je Sławomir Skrzypek, prezes NBP, który sam wielokrotnie brał niegdyś udział w marszu.

Bogdan Gancarz

Kolarze pod Wawelem



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

KRAKÓW, 8 SIERPNIĄ. Kolarze jeździli nawet wokół Rynku Głównego

W Krakowie 8 sierpnia zakończył się 66. wyścig kolarski Tour de Pologne. Tysiące kibiców dopingowały cyklistów na trasie liczącej ponad 2 tys. kilometrów. Ostatnie etapy odbywały się na terenie Małopolski. Na Podhalu i w Beskidach doskonale spisywał się Polak Marek Rutkiewicz, który ostatecznie został sklasyfikowany na 6. miejscu wśród uczestników wyścigu. Triumfátorem został Włoch Alessandro Ballan. Wyścig, którego patronem medialnym był m.in. „Gość Niedzielny”, był także największym przedsięwzięciem logistycznym w polskim sporcie. 20 tirów codziennie przewoziło (niekiedy w trudnych warunkach górskich) elementy scenografii i wyposażenia miasteczka Tour de Pologne.

ANNA KACZMARZ

Muzyka w Starym Krakowie

FESTIWAL. Od 15 do 30 sierpnia, po raz 34., odbywać się będzie festiwal „Muzyka w Starym Krakowie”. Oprócz 17 koncertów w Grodzie Kraka, dziewięć występów odbędzie się po raz pierwszy poza Krakowem: w Zakopanem, Nowym i Starym Sączu, Wieliczce, Trzebnicy oraz Rabce. Festiwal zainaugurował w Filharmonii Krakowskiej występ Krzysztofa Jakowicza, grającego wraz z Capellą Cracoviensis koncert skrzypcowy Karłowicza.



Szczegółowy program festiwalu można znaleźć pod adresem: www.capellacracoviensis.pl. **bg**

Górale na Jasnej Górze

PODHALE-CZĘSTOCHOWA. Uroczystą Mszą św., której przewodniczył ks. bp Jan Szkodoń, zakończyła się 28. Piesza Pielgrzymka Górska na Jasną Górę. Podczas kilku dni wędrowki ponad 1000 pątników spod Tatr (podzielonych na cztery grupy: orawską, nowotarską, zakopiańską i rabczańską) rozważało słowa związane z hasłem pielgrzymki: „Otoczmy troską

życie”. – Niektórzy cały rok czekają na to wydarzenie. Tych osiem dni ciężkiej i żmudnej drogi jest wyjątkowych. To dni modlitwy, skupienia, zadumy, dni wyrzeczeń, walki ze swoimi słabościami. Pielgrzymka daje możliwość przemyślenia tych spraw, na które nie ma czasu w ciągu całego roku – mówi ks. Wojciech Łoś, jeden z duszpasterzy pielgrzymkowych. **kg**



Ostatni odcinek szlaku pielgrzymkowego pątnicy z Podhala pokonali w strojach regionalnych, przygrywała im regionalna kapela. Na zdjęciu górale przed klasztorem na Jasnej Górze

Letni festiwal organowy

SKAWINA. Wspólnie z Centrum Kultury i Sportu w Skawinie zapraszamy do udziału w II Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej „Skawina 2009”. Letnie koncerty, organizowane przez centrum, od wielu lat cieszą się dużą popularnością melomanów.



W związku z tym w roku ubiegłym zyskały miano festiwalu. Opiekę artystyczną nad imprezą objął Witold Zalewski. W niedzielę 23 sierpnia o godz. 17 w kościele pw. śś. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Skawinie wystąpią Marcin Łęcki (organy) oraz Elżbieta Towarnicka (wokół), która wykona koncert maryjny. **mi**

Ikona spada z nieba

NOWY TARG. Do końca sierpnia w Miejskim Ośrodku Kultury w Nowym Targu można oglądać wystawę zatytułowaną „Ikona spada z nieba” Jerzego Nowosielskiego. Skąd ten oryginalny tytuł? – Ikona rzeczywiście spada z nieba. Jeśli nie jest to nam dane z góry, w ogóle nie powstanie – pisał Jerzy Nowosielski. Polichromie artysty zdobią szereg miejsc, które zadziwiają widza swoim rozmachem, m.in. w Tychach, w Wesołej, w Białym Borze, Lourdes. Część z nich można zobaczyć na wystawie. Ekspozycję zorganizowały: Stowarzyszenie „Dalej Nowy Targ”, Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Targu oraz parafia prawosławna pw. Zaśnięcia NMP w Krakowie. **kg**



Malowidła Nowosielskiego ujmują religijną głębią

Taneczna podróż w czasie

KRAKÓW. Jubileuszowy X Festiwal Tańców Dworskich „Cracovia Danza” już za nami. Do historii przeszły kolejne warsztaty w pięknej scenarii Willi Decjusza. Taneczne korowody zachwyciły podwawelską publiczność, a podczas wielkiego finału, w piątkowy wieczór, na wawelskim dziedzińcu Arkadowym zatańczyła królowa Jadwiga i jej damy dworu. Z kolei w sobotę widzowie uczestniczyli w „Sądzie Parysa” wg J. Kochera, nawiązującym do dramatu „Judicium Parisis”. Tę sztukę zaprezentowali po raz pierwszy studenci Alma Mater w 1522 r. przed królową Boną. To niezwykle widowisko



taneczno-pantomimiczne wystawiły tym razem Wrocławski Teatr Pantomimy im. Henryka Tomaszewskiego oraz Balet Dworski „Cracovia Danza”. Niedzielną wieczór należało do polsko-niemieckiego duetu, czyli Baletu Dworskiego „Cracovia Danza” oraz zespołu United Continuo Service, który oczarował premierowym spektaklem taneczno-muzycznym „Les Fêtes d’Hébé ou Les Talents Lyriques” wg Jeana-Philippe’a Rameau, podczas którego zatańczyły greckie boginie i starożytne muzy. **mi**

Zmarła Krystyna Skąpska

KRAKÓW. 30 lipca w wieku 98 lat zmarła Krystyna z Tetmajerów Skąpska, najmłodsza córka Włodzimierza i Jadwigi z Mikołajczyków Tetmajerów, Gospodarzy z „Wesela” Wyspiańskiego. W 1940 r. wraz z matką (która była siostrą Jadwigi Mikołajczykówny, żony Lucjana Rydla, Panny Młodej z „Wesela”), mężem Zbigniewem Peszyńskim, jego matką i swym dzieckiem została zesłana przez władze sowieckie na Syberię. Tu zmarli mąż, dwójka ich dzieci (jedno urodzone na zesłaniu) oraz teściowa. Krystyna Peszyńska wraz z matką

zostały po uwolnieniu ewakuowane do Persji, a potem do Indii. Wróciła w 1948 r. do rodzinnego domu w Bronowicach pod Krakowem. Wyszła potem za mąż za prof. Zbigniewa Skąpskiego. **kg**

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS 012 421 49 83
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Zagrożone apteki darów

Leki do końca roku?

Przepisy prawa likwidujące tzw. apteki darów **mogą pozbawić tysiące ubogich krakowian dostępu do niezbędnych lekarstw.** Co stanie się z tymi pacjentami?

Każdy z nas spotkał w zwykłej aptece osoby, które – po usłyszeniu kwoty do zapłaty – odchodziły od okienka ze spuszczoną głową, tłumacząc cicho, że przyjdą innym razem. To właśnie z myślą o najuboższych mieszkańcach w Krakowie istnieją dwie apteki darów (jedna w Bronowicach, na os. Widok, druga w Nowej Hucie, na os. Dywizjonu 303). Niestety, przepisy prawa już wkrótce mogą zmusić je do zakończenia działalności.

Na Kresy i na pielgrzymkę

Początki nowohuckiej apteki, należącej do Stowarzyszenia Lekarzy Nadziei, sięgają stanu wojennego. – Do Polski przyjeżdżały wtedy dary z zagranicy i – dzięki współpracy z Arcybiskupim Komitetem Pomocy (oraz wsparciu ks. kard. Franciszka Macharskiego) – trafiały m.in. do naszej organizacji. Od 27 lat pracujemy i czuwamy nad tym, by nikomu nie zabrakło leków, które często są jedyną nadzieją na życie – mówi prof. dr hab. med. Zbigniew Chłap, przewodniczący Stowarzyszenia Lekarzy Nadziei, członek Polskiego Związku Kawalerów Maltańskich (z którym współpracuje stowarzyszenie) i Papieskiej Akademii Pro Vita. – Nie da się ukryć, że w naszym kraju żyje bardzo liczna grupa ubogich ludzi, którzy nie są w stanie kupować coraz droższych lekarstw (leki w Polsce należą do jednych z najdroższych w Europie). Są to zarówno osoby bezrobotne, jak i emeryci, renciści, a także kombatan ci. Do naszej



LUKASZ CIEŚLIK / ARCHIWUM RADY DZIEŃNIC XIV

Czy przepisy prawa umożliwią dalszą działalność apteki darów na os. Dywizjonu 303? Póki co, punkt będzie otwarty w drugiej połowie sierpnia

apteki regularnie przychodzi np. ponad 90-letni, schorowany bohater września 1939 r., prosząc o leki niezbędne do życia. Rocznie realizujemy od kilku do kilkunastu tysięcy recept (bezpłatnie lub za dobrowolną ofiarę). To miejsce jest ogromnie potrzebne – podkreśla prof. Chłap.

Apteka przygotowuje też partie lekarstw dla przychodni dla osób bezdomnych (należących do stowarzyszenia, dotowanych przez miasto i znajdujących się w Krakowie i w Warszawie), zapatruje w lekarstwa hospicja, domy pomocy społecznej, wyposaża szkolne apteczki, a także pomaga Polakom na Kresach Południowo-Wschodnich (m.in. w ramach misji humanitarnych na Ukrainę, Bukowinę Rumuńską i do Mołdawii). – Co roku dbamy też o zaplecze medyczne dla pielgrzymek, na czele z Krakowską Pieszą Pielgrzymką i Pielgrzymką Dominikańską. W ciągu ostatnich kilku tygodni daliśmy na ten cel kilkanaście kartonów leków i materiałów opatrunkowych. Wspieramy również Dzieło Pomocy o. Pio przy krakowskim klasztorze kapucynów oraz współpracujemy z organizacjami humanitarnymi, zwłaszcza o chrześcijańskich korzeniach – dodaje prof. Chłap.

Nie odbierać nadziei

W ubiegłym roku Unia Europejska zasugerowała likwidację francuskiej firmy Cyclamed, prowadzącej zbiórkę lekarstw z firm farmaceutycznych czy aptek oraz zajmującej się ich dystrybucją poprzez organizacje humanitarne, m.in. do Polski, w tym do krakowskich aptek. Komisja Europejska zabroniła tego typu działań, podając w wątpliwość, czy leki są właściwie przechowywane i czy mają odpowiednią datę ważności. Co więcej – znolizowane polskie prawo farmaceutyczne zabrania aptekom darów wydawania leków z nieodległym terminem ważności, z końcówek serii, a w konsekwencji w ogóle zamyka działalność tych aptek.

– W aptece na os. Dywizjonu 303 mamy zespół selekcyjny leki i nigdy nie wydaliśmy medykamentów, które są przedatowane czy budzą jakąkolwiek wątpliwość. Przeciwno nowemu prawu protestujemy nie tylko my, ale także europejskie organizacje humanitarne. Temat utrzymania aptek darów poruszę m.in. na konferencji naukowej, organizowanej we wrześniu w Poznaniu przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Farmaceutów Katolickich – mówi prof. Chłap.

W związku z niewydolnością polskiej służby zdrowia, zarząd stowarzyszenia przygotowuje też projekt utworzenia zespołu ds. dystrybucji leków, polegający na podpisaniu umowy z przemysłem farmaceutycznym i hurtowniami o przekazywaniu leków do aptek darów. Co więcej – w ostatnim czasie protest przeciwko likwidacji apteki na os. Dywizjonu 303 podpisało kilkuset przerażonych pacjentów, którzy proszą, by nie odbierać im nadziei, nie skazywać na powolną eutanazję i dać szansę na godne życie.

Zapasy apteki wystarczą do końca roku. Co będzie dalej? Ireneusz Raś, krakowski radny PO, wystosował pismo do ministerstwa zdrowia Ewy Kopacz z pytaniem, czy ministerstwo planuje podjęcie działań umożliwiających aptekom darów dalszą działalność. Na razie nie otrzymał odpowiedzi.

Nasuwa się pytanie, czy nowe przepisy prawa są wynikiem wyłącznie unijnych dyrektyw czy ma na nie wpływ potężne lobby farmaceutyczne, które nie chce tracić na bezpłatnie wydawanych lekarstwach. I jak w takiej sytuacji zachowają się wielcy tego świata: zobaczą schorowanych ludzi, których brak lekarstw będzie skazywał na cierpienie, czy będą woleli nie dostrzegać problemu, którego nie znają z autopsji?

Monika Łącka

Potrzebni wolontariusze

Stowarzyszenie Lekarzy Nadziei poszukuje wolontariuszy do pracy w przychodni dla bezdomnych oraz do segregacji leków, a także do magazynu materiałów medycznych. Chętni proszeni są o kontakt: Zarząd Główny, al. Pokoju 7, 31-548 Kraków, tel. 012 414 30 05, fax 012 413 25 29, www.sln.org.pl, e-mail: medaid@lekarzenadziei.krakow.pl.

Co w piłce piszczy?



komentarz

JERZY BUKOWSKI

krakow@goscniedelny.pl

Lepiej piszą niż grają

Ostatnio zapanowała w polskim sporcie, zwłaszcza w piłce nożnej, moda na pisanie przez zawodników i trenerów przeproszających listów do kibiców po sromotnie przegranych meczach z gatunku tych, które bezwzględnie należało wygrać. Nie wiem, czy sami są autorami owych listów czy też wynajmują kogoś do ich pisania (np. rzecznika prasowego klubu), ponieważ często są one znacznie lepsze niż ich boiskowe poczynania. Oto najnowszy przykład, czyli list, jaki wystosowali futboliści Wisły Kraków po odpadnięciu na najniższym szczeblu eliminacji do Ligi Mistrzów, w wyniku porażki ze słabą i zupełnie nieliczącą się na europejskiej arenie piłkarskiej Levadią Tallin (w pierwszym meczu był remis): „W imieniu całej drużyny Wisły Kraków chciałem przeprosić wszystkich tych, których nadzieje zawiedliśmy w środowy wieczór. Zdajemy sobie sprawę z tego, jak wiele osób liczyło na nasz dobry występ w europejskich pucharach i ile sobie wszyscy obiecywaaliśmy po tegorocznej grze na arenie międzynarodowej. Jest nam tym bardziej przykro, że w takim momencie przytrafiła się nam taka porażka. Dziękujemy również tym, którzy do ostatnich minut trzymali za nas kciuki w Polsce” – napisał kapitan Wisły Arkadiusz Głowacki. W podobnym duchu wypowiedział się też rzecznik prasowy „Białej Gwiazdy” Adrian Ochalik: – Wiemy, że zawiedliśmy naszych kibiców. Ta porażka jest dla nas bardzo bolesna ze względów sportowych, finansowych, marketingowych. W tym momencie analizowane są jej przyczyny i nie została na razie podjęta żadna decyzja. Piłkarze są załamani po tym, co się stało. To bardzo ładne gesty ze strony zawodników i działaczy Wisły Kraków, ale radziłbym im skupić się raczej na solidnych treningach i skutecznych działaniach organizatorskich. Kibice oczekują bowiem od nich zwycięstw na zielonej murawie, a nie doskonalenia się w kunszcie pisania listów. ■



Na czas ostatniego etapu remontu Sukiennice zostały ogrodzone płotem

KAROL ZIELIŃSKI

Kupcy na Rynku

Sukiennice za płotem

Krakowskie Sukiennice znów otoczono płotem. Rozpoczął się **kolejny etap remontu** tego najstarszego w Polsce domu handlowego.

W trakcie trwających od kilku lat prac remontowych odnawiano dotąd przede wszystkim piętro budynku, zajmowane przez Muzeum Narodowe. Teraz przyszedł czas na halę parteru, gdzie kupcy handlują w XIX-wiecznych kramach.

Będzie nowoczesniej

W trakcie remontu zostaną wymienione i zmodernizowane instalacje techniczne, uzupełni się tynki i wymaluje ściany. Wzdłuż zachodniej ściany budynku powstanie kanał technologiczny, przez który zostaną poprowadzone kable energetyczne i rury ciepłownicze. Na czas remontu kupcy przeprowadzą się do kramów na płycie Rynku od strony kościoła Mariackiego. Będzie się to działo w dwóch turach. Najpierw wyprowadzą się kupcy z 28 kramów od strony św. Jana do krzyża (czyli środka) Sukiennic. Po pół roku dołączą pozostali.

Strefa prac remontowych została ogrodzona ażurowym płotem. Przez pół roku od strony ul. Brackiej będzie można jednak wejść do hali Sukiennic aż po krzyż.

Zobaczą podziemia

W trakcie tego ostatniego etapu remontu w podziemiach Rynku zostanie zbudowane

nowoczesne muzeum, pokazujące architekturę i życie tego wielkiego placu przed wiekami. Michał Niezabitowski, dyrektor Muzeum Historii Miasta Krakowa, którego oddziałem będzie nowa placówka, zapewnia, że zwiedzający będą mogli liczyć na niezwykle efekty. Zejdą do podziemi schodami umieszczonymi w krzyżu Sukiennic lub zjadą windą. Szklane pochylnie i kładki pozwolą na swobodne oglądanie pozostałości starego cmentarzyska, kramów i pomieszczenia Wielkiej Wagi, które kiedyś stały na Rynku. Obecne podziemia były bowiem niegdyś powierzchnią placu.

– Mam nadzieję, że przy okazji zostanie skorygowany napis na umieszczonej w 2007 r. w krzyżu Sukiennic tablicy, upamiętniającej nową lokację Krakowa w 1257 r. Cytat z Rocznika Kapituły Krakowskiej oznajmiający, że Kraków „zostaje poddany prawu niemieckiemu” został dobrany niezbyt szczęśliwie, bo większość osób patrzących na tablicę nie będzie wiedziała, o co chodzi – mówi Jerzy Bukowski z Porozumienia Organizacji Kombatanckich i Niepodległościowych.

Zakończenie remontu Sukiennic planowane jest na połowę przyszłego roku. Swoje podwoje otworzy wówczas zmodernizowana gruntownie Galeria Sztuki Polskiej XIX wieku będąca oddziałem Muzeum Narodowego, kupcy wrócą do odnowionej hali parteru, zaś w podziemiach rozpocznie działalność multimedialne muzeum. Kupcy cieszą się, że będą mogli godnie obchodzić w odnowionych Sukiennicach 600-lecie powstania Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej.

Bogdan Gancarz

Przy **Plantach**

felieton

BOGDAN GANCARZ

bgancarz@goscniedzielny.pl

Decyzja bałwana?

Jedną z cech krakowskości jest długie trwanie: budynków i instytucji. Wracając skądś, jest się pewnym, że na Starym Mieście wszystko zostanie się na swoim miejscu. Wróciwszy jednak na początku sierpnia z urlopu, idąc ul. św. Jana, zobaczyłem, że nie ma tam słynnego baru kawowego „Rio”. Od kilkudziesięciu lat ten niewielki lokalik z filiżanką na witrynie był miejscem spotkań krakowian ze wszystkich sfer, szczególnie artystycznych. Bywali tu studenci, poeci, malarze, aktorzy, muzycy. Często brakowało miejsca, więc trzeba było stać z filiżanką w ręku. Działała galeria, gdzie organizowano wystawy malarskie i fotograficzne. Sława „Rio” – „Ryjem” zwanego – była tak wielka, że poświęcono mu osobne hasło w „Encyklopedii Krakowa”.

Zaciekawiony tym, co będzie w miejscu baru, podszedłem bliżej. Okazało się, że banalna szklana tafla w aluminiowej ramie jest witrzyną nie jakiegos butiku, ale... baru „Rio”. Cały czar tego miejsca jednak prysł. Właścicielka baru nie miała przy tym nic do gadania. Decyzję o wymianie witryny podjęli urzędnicy Zarządu Budynków Komunalnych (budynek należy do miasta), a zaprojektował ją architekt, który chyba mieszka na Hawajach i nie ma pojęcia o tym, co tworzyło atmosferę tego miejsca. Bywalec „Rio”, znany jazzman Janusz Muniak, skomentował to dosadnie: – To decyzja bałwana!

Nowa płyta zespołów **Trebunie-Tutki & Twinkle Brothers**

Muzyka łączy półkule



JAN GŁĄBIŃSKI

Trebunie-Tutki & Twinkle Brothers, po 16 latach, jakie upłynęły od pierwszego spotkania w Białym Dunajcu, postanowili otworzyć **kolejny rozdział muzycznej przyjaźni.**

Międzynarodowy sukces pierwszych wspólnych płyt przypieczętowano tytułami: Płyta Miesiąca w Wielkiej Brytanii, Wydarzenie Targów Muzycznych WOMAX w Berlinie, wreszcie – trzecia Płyta Dziesięciolecia World Charts Europe EBU. Płyty te są do dziś klasyką gatunku world music i kultowymi pozycjami na rodzimym rynku fonograficznym. Z kolei najnowsza płyta górali i Jamajczyków została już nominowana do Fryderyka 2009.

W tym międzykulturowym dialogu każdy jest sobą. Polscy górale i jamajscy rastamani chcą dziś wypieścić swoim językiem „Pieśni chwały” – pochwałą radości życia, miłości, prawdy,

tradycji i wiary. Ponad uprzedzeniami i podziałami, z optymistycznym przesłaniem gorących rytmów jamajskich i krzepiącej góralskiej nuty.

Dorobek pokoleń

Dla Anny Trebuni-Wyrostek, współtworzącej rodzinny zespół, występy z artystami Twinkle Brothers to za każdym razem niesamowite przeżycie. – To są ludzie z drugiej półkuli świata i oni zupełnie inaczej czują muzykę. Jednakże to muzyka nas łączy, poprzez nią się porozumiewamy. Sądzę, że ze wszystkich aspektów kulturowych ona scala chyba najbardziej – mówi.

Na nowej płycie znajdziemy 16 utworów. Autorem części tekstów jest Krzysztof Trebunia-Tutka. Płycie towarzyszy mała publikacja książkowa, w której znajdziemy m.in. współbrzmiające z sobą teksty poetyckie Normana Granta (z zespołu Twinkle Brothers) i teksty gwarowe, napisane przez Krzysztofa Trebunię-Tutkę. – Zachwycają mnie tradycyjne góralskie śpiewki. Są dorobkiem pokoleń, kształtowały się, toczyły jak kamienie w Białce. Wyrastały

Utwory z najnowszej płyty pt. „Pieśni chwały” Trebuniów-Tutków i Twinkle Brothers można było usłyszeć na krakowskim Rynku podczas niedawnego festiwalu „Rozstaje”

z mentalności. Ludzie mieli piękne myśli, które próbowali krótko, emocjonalnie przekazać słowem. Pisząc nowe teksty, zawsze staram się wzorować na tradycji – mówi K. Trebunia-Tutka.

Autorska wizja

Dla artysty płyta „Pieśni chwały” jest jedną z najważniejszych w historii zespołu, spośród prawie 30 nagranych

do tej pory. – Żeby mogła powstać, musiało się wiele wydarzyć. I jako muzycy, każdy z osobna, i jako zespół dojrzeliliśmy do takiej autorskiej wizji muzyki świata, w której chcemy znaleźć miejsce dla muzyki góralskiej – mówi artysta.

Najnowsza płyta Trebuniów-Tutków i Twinkle Brothers potwierdza niezwykle formę obu zespołów i wskazuje, że ich inspiracje do tworzenia muzyki wpływają z duszy. Wymienione zespoły będzie można zobaczyć razem w czasie koncertu w ramach Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem przy Równi Krupowej, 20 sierpnia 2009 r. o godz. 20.

Jan Głabiński

Dar pielgrzymieg



KAROL ZIELIŃSKI

W DRODZE.
Jak co roku
szli 150 km
w słonecznym
skwarze,
aby **nabrać**
mocy ducha.

tekst

BOGDAN GANCARZ

bgancarz@goscniedzielny.pl

MONIKA ŁACKA

mlacka@goscniedzielny.pl

Około 8,5 tys. pielgrzymów z ośmiu wspólnot XXIX Pieszej Pielgrzymki Krakowskiej pokonywało codziennie kilkadziesiąt

kilometrów w drodze na Jasną Górę. Tym razem duchowym hasłem pielgrzymki były słowa: „Otoczmy troską życie”. Konferencje na ten temat głosił m.in. ks. Jacek Konieczny, dyr. Wydziału Duszpasterstwa Rodzin krakowskiej kurii.

Błogosławiona różnorodność

– 4 wspólnoty krakowskie wyszły z Wawelu 6 sierpnia. Grupy spoza Krakowa wychodziły albo wcześniej, albo później. Wśród pielgrzymów panowała, jak zwykle, wielka różnorodność: wiekowa, zawodowa, a nawet narodowa, bo nie brakowało pielgrzymów z: Anglii, Belgii, Czech, Francji, Hiszpanii, Mołdawii, Słowacji, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii, Węgier i Włoch. Wyróżniała się dynamiczna, tysiącosebowa grupa włoskiego ruchu Comunione e Liberazione – mówi Andrzej Bac, współorganizujący pielgrzymkę

krakowską od początku jej istnienia.

Duża była również rozpiętość wiekowa pielgrzymów: od kilkumiesięcznych dzieci, wiezionych przez rodziców w wózkach, do osób po 80. roku życia. Dużo było młodzieży. Szli zarówno weterani, pielgrzymujący z Wawelu na Jasną Górę od początków pielgrzymki krakowskiej, jak i ci, którzy na pielgrzymi szlak wyruszyli po raz pierwszy. – Ok. 30-40 proc. pielgrzymów nie szło z nami w ubiegłym roku. Ale wśród nich nie brakowało osób, które robiły to w latach poprzednich i teraz wróciły – dodaje Andrzej Bac.

– Każdy, kto choć raz zetknął się z pielgrzymką krakowską, może zaświadczyć, ile dobra płynie z tej formy duszpasterstwa. Wielu pielgrzymów daje świadectwo, że na pielgrzymce zdobywają

Wędrowali pielgrzymi w różnym wieku: od kilkumiesięcznych dzieci do osób po 80. roku życia

nową siłę duchową – mówi ks. bp Jan Szkodoń.

Okupione jest to jednak strugami potu, zmęczeniem, bólem mięśni nadwyreżowanych codziennym marszem, otarciami stóp, niewygodami. –

Wszystko to, podejmowane świadomie i ofiarowane Bogu, staje się darem pielgrzymiego serca i może uprosić obfitość Bożego błogosławieństwa, którego tak bardzo potrzebujemy – powiedział do pielgrzymów, zgromadzonych na Mszy św. na dziedzińcu wawelskim, ks. kard. Stanisław Dziwisz. – Niech wspólne pielgrzymowanie uczyni was braćmi i siostrami, ponad wszelkimi różnicami. Niech wasze pielgrzymowanie uczyni Kościół bardziej solidarnym i otwartym na potrzeby innych, zwłaszcza ubogich, samotnych, niepełnosprawnych, potrzebujących naszej pomocy – dodał.

O serca

Ta prośba ks. kardynała szybko znajduje odzwierciedlenie w konkretnych czynach, nie tylko podczas drogi, ale również później, w codziennym życiu.

Bliżej do nieba

Media często zastanawiają się, w czym tkwi fenomen pieszych pielgrzymek, dlaczego tak wiele osób postanawia poświęcić część urlopu na trudną wędrówkę. Czy nie lepiej wypocząć i nabrać sił w bardziej wygodny sposób? Odpowiedź jest prosta. – Pielgrzymka to najpiękniejsze dni w roku! Ten czas jest lepszy od wakacji na plaży. Żeby to zrozumieć, trzeba choć raz wyruszyć w drogę i poczuć jej atmosferę. Pierwszy raz poszłam, mając 14 lat, pod wpływem impulsu, który zaszczerpił w moim sercu coś, co trwa do dziś. Za każdym razem urzeka mnie ogromna liczba życzliwych ludzi, z którymi tworzę wspólnotę. Na spotkanie z niektórymi osobami czekam cały rok, by z radością, ramię w ramię, przejść tę drogę. O co proszę? O zdrowie dla najbliższych. I dziękuję za wszystkie otrzymane łaski – opowiada

Ewelina, która na Jasną Górę dotarła już po raz 8.

Podobnego zdania jest Jola: – Podczas pielgrzymki chodzi o to, żeby przez kilka dni zmagać się ze swoimi słabościami i pokonywać je, niosąc w sercu konkretną intencję. Każdy z nas chce coś powiedzieć Matce, do której idziemy. Zawsze jest przecież o co prosić i za co dziękować. A żeby wyprosić łaski, to czasem trzeba coś z siebie dać – mówi. – Na Jasną Górę szłam już po raz 6. Dwa lata temu prosiłam o to, żeby dobrze zdać maturę, rok temu dziękowałam za nią i za dostanie się na studia, teraz, po pierwszym roku studiów, znowu dziękowałam i prosiłam – dodaje.

Kto śpiewa, ten dwa razy się modli, więc Jola modliła się podwójnie, bo odpowiadała w swojej grupie za śpiew. – Przygotowywałam śpiew zarówno podczas Mszy św., jak i podczas drogi, gdy modlimy się Różańcem czy Koronką. Dbałam o to, żeby droga się nie dłużyła, by szło się miło i przyjemnie. Mimo nadwyreżonego głosu, przed szczytem Jasnej Góry śpiewamy ze zdrową mocą, bo jedna z piosenek mówi, że tu jest bliżej do nieba... – dodaje z uśmiechem.

Radosna pokuta

Nowością tegorocznej pielgrzymki była tzw. grupa pokutna, modląca się w intencji osób zniewolonych przez różnego rodzaju uzależnienia. – Pomysł tej grupy narodził się we wspólnocie trzeźwiejących alkoholików, którzy postanowili ofiarować Bogu trud walki z uzależnieniem. Chcemy przypomnieć, że w Polsce aż 16 proc. dorosłych ludzi ma problem z alkoholem – mówi ks. Mirosław Żak, przewodnik grupy składającej się nie tylko z krakowskich pielgrzymów, ale również z mieszkańców Bielska-Białej, Żywca, Skawiny, Wadowic czy Oświęcimia.

– Na Jasną Górę pielgrzymowałam po raz 4. Pierwsza droga była cierpieniem, ale ofiarowałam je Bogu jako zadośćuczynienie za moje dawne życie. To dodawało sił. Widzę, jakim złem może



Kard. Dziwisz ułatwia pracę radiowym sprawozdawcom pielgrzymkowym



Na postojach w Zielonkach można było wyciągnąć obolałe nogi

być alkohol. Na niektóre rzeczy nie mam już wpływu, mogę się tylko modlić, patrząc na relacje między mną, moimi dorosłymi dziećmi i wnukami. Chcę dawać przykład, że można żyć inaczej, pokonać swoją słabość. Walka z uzależnieniem dała mi łaskę wiary. Wiem już, że można żyć miłością, której nie dałem dzieciom. Ta świadomość daje radość – mówi Stanisław, niepijący już od 12 lat.

Pani Stanisława, należąca do oazowego ruchu Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, od wielu lat marzyła, by uczestniczyć w krakowskiej pielgrzymce. – Zawsze jednak myślałam, że nie dam rady. Nawet w tym roku miałam 5 powodów, dla których na pewno nie dojdę. A jednak widzę, że Bóg chciał, żebym poszła, bo każdego dnia dodawał sił – opowiada. – Trafiałam do grupy pokutnej i bardzo odpowiadała mi ta atmosfera wyciszenia. Chciałabym, aby pielgrzymka zaowocowała w moim dalszym życiu, aby Bóg był w nim zawsze na pierwszym miejscu. Powierzam Mu też wszystkich moich współtowarzyszy drogi – dodaje.

Z komórką i e-mailem

Tym, którzy nie mogli uczestniczyć w pielgrzymce, a chcieli towarzyszyć jej duchowo, pomogły nowoczesne technologie. Intencje modlitewne można było wysłać za pośrednictwem poczty elektronicznej pod adresem: pielgrzymkakraowska@diecezja.pl. – Pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę. Każdego dnia otrzymywaliśmy bardzo dużo intencji, dlatego zdecydowaliśmy, że wysyłanie intencji będzie możliwe przez cały rok. Bardzo do tego zachęcam – mówi ks. Jan Przybocki, koordynator pielgrzymki krakowskiej.

Dzięki uruchomionej przez katolicki portal Opoka i sieć Plus stronie internetowej e-pielgrzymka.pl, można było na wirtualnej mapie śledzić na bieżąco trasę pielgrzymki krakowskiej. Sami pątnicy wysyłali zaś wiadomości MMS – fotografie z drogi, które można oglądać na wspomnianej stronie. Tym, którym padał komórką, mocy dodawała pielgrzymkowa służba elektroniczna. ■



Daleko jeszcze do tej Częstochowy!

PANORAMA PARAFII pw. Matki Bożej Pocieszenia w Nowej Hucie

Rodzina z piłkarską ligą

Jest to **najmłodsza nowohucka parafia.**

Utworzył ją ks. kard. Franciszek Macharski 28 sierpnia 1999 roku, powierzając duszpasterstwo księżom pallotynom.

Zanim jeszcze parafia została oficjalnie powołana do życia, kilka tygodni wcześniej rozpoczęła się budowa tymczasowej kaplicy. To ona na wiele lat stała się miejscem modlitwy i duchowej integracji nowej wspólnoty parafialnej. Dwa lata po erygowaniu parafii zaczęto budować kościół. Powstawał on wyłącznie dzięki ofiarności parafian. Od roku w nowej świątyni są już odprawiane Msze święte, choć jej wnętrze nie jest jeszcze w pełni wykończony.

Od samego początku wysiłek duszpasterski księży pallotynów był nastawiony na integrację ludzi i temu celowi służyły różne przedsięwzięcia duszpasterskie. Jednym z nich jest festyn parafialny, organizowany od siedmiu lat w jedną z niedziel maja. Rozpoczyna się od godziny 14 i trwa do wieczora. Odbywają się wtedy m.in. występy artystyczne. Zawsze śpiewa jakaś zaproszona gwiazda estrady. W tym roku była to Majka Jeżowska. Po pierwszym, bardzo udanym festynie parafianie prosili proboszcza, aby podobna impreza odbyła się również na odpust parafialny, czyli na początku września.

Nie było to wtedy możliwe z uwagi na koszty, ale wówczas wpadłem na pomysł, aby rozegrać mecz piłkarski, w którym parafianie zagrałoby przeciwko księżom. Tak narodziła się piłkarska reprezentacja naszej parafii. Drużyna ta rozegrała później jeszcze kilka meczów i wtedy wpadliśmy na pomysł, aby utworzyć nowohucką międzyparafialną ligę piłkarską, złożoną – oczywiście – z amatorów – wspomina ks. Józef Gwozdowski SAC, proboszcz.



Ksiądz proboszcz Józef jest nie tylko jednym z organizatorów ligi nowohuckich parafii, ale sam gra na boisku, a w jego mieszkaniu są przechowywane puchary wywalczone przez drużynę
PONIŻEJ: Nowoczesne wnętrze świątyni



W pierwszym roku w rozgrywkach brało udział 5 drużyn, a teraz jest ich już 11. Według regulaminu, grać mogą zawodnicy powyżej 18. roku życia, ale tylko tacy, którzy nigdy nie trenowali w klubach piłkarskich. Drużyna z parafii najbardziej prestiżowy mecz rozegrała z oldbojami Wisły Kraków, w której zagraли tak znani kiedyś piłkarze, jak Kusto, Kapka, Czerwiec. To był mecz charytatywny, a dochód z niego

przeznaczono na nowohuckie Hospicjum św. Łazarza.

Parafia MB Pocieszenia jest kojarzona w Nowej Hucie również z dwoma dorocznymi wydarzeniami o charakterze religijnym. Od trzech lat księża pallotyni organizują wraz z cystersami Drogę Krzyżową ulicami Nowej Huty. Odbywa się ona zawsze wieczorem w Niedzielę Palmową. Zaczyna się w kościele Matki Bożej Pocieszenia, a kończy w sanktuarium w Mogile. I warto odnotować, że co roku uczestniczy w tym nabożeństwie kilka tysięcy ludzi z różnych nowohuckich parafii. Od dwóch lat w styczniu organizowany jest przez parafię Nowohucki Konkurs Kolęd i Pastorałek. Te wszystkie inicjatywy to tylko dowód, że duszpasterze szukają różnych sposobów dotarcia do wiernych, aby parafia była rzeczywiście wielką rodziną, a nie anonimową zbiorowością.

ks. io

Zdaniem proboszcza



– Prowincjał wysłał mnie tutaj z zadaniem zbudowania kościoła. Wtedy powiedziałem

sobie, że najważniejszym celem jest zbudowanie wspólnoty parafialnej, bo co z tego, że będzie świątynia, jeśli nie będzie w niej ludzi? Na początku starałem się wraz z moimi księżmi współpracownikami przekonywać ludzi do zasadności istnienia tej parafii. Nie było to łatwe, ponieważ blisko siebie są dwa inne kościoły parafialne:

Arka Pana w Nowej Hucie-Bieńczycach i cysterska świątynia na os. Szklane Domy. Jednak już po dwóch miesiącach odprawiania Mszy w kaplicy mieliśmy na niedzielnych Mszach około 1300 ludzi. To bardzo dużo, biorąc pod uwagę, że obecnie na Msze chodzi ponad 1600 osób. Patrząc z perspektywy 10 lat, mogę powiedzieć, że udało się budowa wspólnoty, z czego jestem bardzo zadowolony. Oczywiście, jest to również zasługa księży wikariuszy, którzy tu pracowali. Muszę podkreślić wielką ofiarność moich parafian. Świątynia powstała wyłącznie z ich ofiar. Parafia liczy obecnie około 5 tys. mieszkańców. Niestety, z roku na rok jest ich coraz mniej. Zaczynaliśmy od liczby 6,5 tysiąca. Młodzi ludzie, gdy zawierają związki małżeńskie, zwykle zamieszkują poza parafią.

Ks. Józef Gwozdowski SAC

Pochodzi z Medyki. Wyświęcony w 1985 roku w Ołtarzewie. Był proboszczem w Otwocku, a w par. MB Pocieszenia jest nim od 1999 roku.

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00 (dla dzieci), 18.00, 20.00.

W DNI POWSZEDNIE: 7.00, 18.00.

